

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

A monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
10 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwłado-
mili nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIS RZECZY

Początek Boleści	99
"Odpuść Nam Jako i My Odpuszczamy"	101
Moc i Pokój	104
Karmienie Się Słowem Bożym	107
Nowe Przymierze	109
Przypomnienie Duchowemu Izraelowi O Konwencji Generalnej	111
Konwencje Lokalne	112

Myślącym pod Rozwagę Cnota Przebaczenia.

Przebaczenie i korzyści z tego wynikłe trzeba nam trakto-
wać z dwóch stron zapatrywania —stronę tego, co przebacza i
stronę tego, któremu przebaczone. Najpierw zastanowimy się
nad tą sprawą w zastosowaniu jej do tego, któremu ma się
przebaczać. Przebaczyć coś drugiemu znaczy, że on jest twoim
winowajcą, że coś ci zawinił, że wyrządził ci coś złego —
skrzywdził cię na twym mieniu lub imieniu, czyli wyrządził
ci szkodę materialną lub moralną. Jeżeli to zło jest znaczne i
winny wyrządził je celowo, świadomie i rozmyślnie, jeżeli
nie odczuwa z tego powodu żadnych skrępowań, a raczej chlubi
się z tego zła i jest gotów je powtarzać, to taki winowajca nie
zasługuje na przebaczenie, ani też przebaczenie nie dałoby
takiemu żadnej korzyści, nie wywołałoby na nim żadnego do-
brego wrażenia. Nawet w takich okolicznościach chrześcijani-
nowi nie przystoi mścić się, czyli oddawać złem za złe. Wszystko
co może uczynić, to unikać wszelkiej styczności z tym, co źle
czyni, unikać jego towarzystwa i przez to nie dawać mu spo-
sobności do powtarzania tych niegodziwości.

Gdy winowajca mógł odnieść korzyść z przebaczenia, on
musi najpierw sam zobaczyć, że to, co czyni, jest krzywdą
drugiemu, musi tego zaprzestać; krzywdę, o ile możliwe, na-
prawić, a przynajmniej przeprosić pokrzywdzonego, prosić go
o przebaczenie. Wtedy on znajdzie się w stanie odpowiednim
do przyjęcia i ocenienia przebaczenia — przebaczenie będzie
jemu korzystnym ćwiczeniem w sprawiedliwości i stopniem
reformy. W taki mniej więcej sposób Bóg traktuje w obecnym
czasie nas i innych, których obdarza łaską przebaczenia w
Chrystusie. Wiemy, że nie wszyscy dostępują Boskiego
przebaczenia i pojednania w Chrystusie, chociaż zasługa

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które
jest zrzeszeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek
sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków
materialnych, nie ma na celu zwalczanie istniejących wyznań ani pro-
pagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrze-
ścijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli
Pismie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu
do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę
tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i za-
chęcą według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności,
"którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć
o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które
będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego
Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej praw-
dziwej "wierze raz świętą podaną" (Jud. 3), na żywej nadszłości, na
nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego
przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup
za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

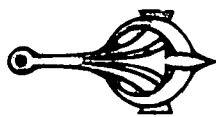
Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograni-
czeń sekularskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło
na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i
czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod
żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Pismie
Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody
Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne
należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani,
aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem
i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszel-
kie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z
duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak
radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między
wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jedna-
kiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Chrystusowa jest dostateczna za wszystkich. Tylko ci, co wi-
dzą i przyznają swój grzeszny stan, odwracają się od grzechu i
wiarą przyjmują Boskie poselstwo pojednania w Chrystusie,
dostępują przebaczenia — grzechy ich nie są im zmasane, ale
przykryte szatą sprawiedliwości Chrystusowej i jeżeli wiarą
pozostaną pod osłoną tej szaty aż do śmierci i, na ile ich stać,
wiernymi będą Bogu i zasadom sprawiedliwości aż do śmierci,
grzechy ich nie będą im nigdy przypomniane, ale zostaną zu-
pełnie zmasane, jakoby ich nigdy nie było. Takim jest Boskie
przebaczenie. Ono jest dostępne dla każdego, lecz nikomu nie
jest narzucane. Ci, co w swej nieświadomości lub w zaćmieniu
nie widzą ani czują potrzeby Boskiego przebaczenia, nie do-
stępują go w obecnym czasie, lecz czekać muszą aż pod no-
wym przymierzem zaćmienie to będzie odjęte i wtedy, o ile
zechcą, będą mogli dostąpić przebaczenia i błogosławieństw
restytucyjnych wiary i posłuszeństwa.

Powyższe powinno być dla nas nauką jak mamy zachować
się gdybyśmy znaleźli się w pozycji winowajcy wobec współ-
bratniego lub brata. Z pewnością że celowo i rozmyślnie żaden
prawdziwy chrześcijanin nie będzie krzywdził swego brata lub
bratniego, lecz gdybyśmy uczynili to przez nieuwagę lub ze
słabości ciała — gdybyśmy zauważyli, że uczyniliśmy lub mó-
wilimy coś takiego, co było rzeczywiście krzywdą dla brata lub
bratniego, to powinniśmy pokrzywdzonego przeprosić i krzywdę
naprawić, na ile to jest w naszej mocy. Ma się rozumieć, że
mówimy tu tylko o krzywdzie rzeczywistej, a nie o takiej, którą
ktoś sobie uroił swoim opacznyim pojmowaniem sprawiedliwo-
ści; albowiem zachodzą nieporozumienia i to dość często, gdzie
większym winowajcą jest ten, który stawia się w roli pokrzyw-
dzonego aniżeli ten, któremu on krzywdę zarzuca. W takich
okolicznościach, jeżeli sprawa jest dość ważna i pomiędzy brać-
mi, należy się zastosować do Mat. 18:15-17.



“POCZĄTEK BOLEŚCI”

“Ponieważ tedy to wszystko ma rozplynać się, jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?” — 2 Piotr 3:11.

W PRZESZŁOŚCI wielu mylnie pojmowało powyższe proroctwo Św. Piotra o zniszczeniu obecnych niebios i ziemi. Mniemano, że apostoł mówił o literalnym spaleniu literalnego nieba i literalnej ziemi. Myśl taka zdaje się zawierać w artykułach wiary prawie wszystkich wyznań, tak protestanckich jak i katolickich. Widocznie popełniono w tym poważną omyłkę.

Apostoł użył tych słów w znaczeniu figuralnym, tak jak naprzykład byśmy powiedzieli, że ten lub ów człowiek poruszyłby niebo i ziemię, aby tylko dokonać swoich zamysłów. W biblijnych mowach proroczych niebiosa oznaczają eklezjastyczne (duchowe, religijne, kościelne) władze, ziemia zaś oznacza zorganizowane społeczeństwo, włączając władze finansowe i polityczne.

Obecny porządek rzeczy tego świata — jego instytucje bankowe, sprawy finansowe, akcje i obligacje, jego ustrój polityczny, wielkie systemy religijne, zaiste cała struktura społeczna — wszystko to ma przeminąć. Cały ustrój tego świata ma wnet rozplynać się, czyli stopnieć, a zupełnie nowy porządek ma nastąpić. W tym procesie roztapiania będą zburzone także instytucje religijne. Dla świata będzie to niespodziewana i ogromna katastrofa, lecz dla prawdziwego Kościoła, dla czuwających według Pańskiego polecenia, nie będzie to niespodzianką; albowiem ci są “synami światłości” i ten dzień Pański nie zachwyci ich jako złodziej w nocy.

Pańscy wierni i czuwający, pouczeni Słowem prawdy, będą mieli wyrozumienie o tych sprawach doczesnych. Apostoł Paweł zapewnił, że chociaż dzień ten przypadnie na cały świat jako złodziej i sidło, to jednak nie zaskoczy w taki sposób wiernych, żyjących według ich przywilejów. Tym Pan powiedział: “A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto iż się przybliży odkupienie wasze . . . gdy ujrzycie iż się to dzieje, wiedźcie, iż blisko jest królestwo Boże” (Łuk. 21:28, 31). Pan nie mówi: Gdy ujrzycie to wszystko, ale: Gdy się to pocznie dziać, wtedy mamy podnosić głowy nasze i radować się — nie radować się z ucisków lub cierpień drugih, ale z tego faktu, że obecny porządek ma być wnet

zostąpiony nowym porządkiem, który będzie wiele lepszy i korzystniejszy dla wszystkich (nie tylko dla niektórych, t. zw. rasy Ariańskiej, jak to obiecuje “nowy porządek” proponowany przez Hitlera, ale dla wszystkich. — Przyp. tłumacza.)

“Nowe niebiosy” stanowić będzie Kościół Chrystusowy, który dostąpi wielkiej chwały, władzy i przywileju. Myślą rychłego Kościoła widocznie było, że ta wielka zmiana dyspensacyjna miała wnet nastąpić. Wierni żyli w ustawicznym oczekiwaniu za przyjściem Pana, za ustanowieniem Królestwa Bożego i za uwielbieniem Kościoła. Niektórzy czuli się nawet za mocno upewnieni w tej sprawie. To też apostoł Paweł w liście do Tessaloniczan napisał, że omyłką było mniemać naonczas jakoby on dzień Pański już nadchodził. Powiedział, że dzień ten nie miał przyjść prędzej, azby wpierw objawiony był “człowiek grzechu.” Tak więc w czasach apostołskich, jak i przez cały wiek Ewangelii, Kościół pozostawiony był w niepewności co do akuratnego czasu wtórego przyjścia Pana; miał jednak czuwać i przygotowywać się do przyszłego królestwa, wiedząc, że w naznaczonym czasie Dzień Chrystusowy przyjdzie “jako złodziej w nocy.” — 2 Tes. 5:3.

CO CZUWAJĄCY WIDZĄ OBECNIE

Obecnie my, żyjący w tym dniu, widzimy początek tych przepowiedzianych wydarzeń. To, co widzimy, zdaje się być wstępem do onej wielkiej walki Armageddonu. Myślą naszą jest, że sam Armageddon będzie onym wielkim “trzęsieniem ziemi,” o którym mowa jest w Księdze Objawienia 16:16-18, co zdaje się oznaczać wielką rewolucję. W tej wielkiej rewolucji i wynikłej z tego anarchii wszystkie instytucje ziemskie będą zmiecione. Wyniki złości, nienawiści i walki, gdyby były zezwolone na dłuższy czas, byłyby tak straszne, że zniszczyłyby cały rodzaj ludzki; lecz dla wybranych, aby oni mogli rozpocząć swoje chwalebne królowanie, Bóg ukróci tę rzeź i rozlew krwi, ustanawiając Swoje Królestwo pod panowaniem Chrystusa i Jego Kościoła. Chrystus i Jego Oblubienica obejmą władzę nad królestwami świata i w ten sposób powstrzymają ludzką nienawiść

i walkę, która inaczej posunęłaby się do zgubnej krańcowości. Walka ta jednak nie będzie powstrzymana prędeż, aż obecny porządek rzeczy w zupełności rozplynie się.

Znamienny opis tego strasznego czasu ucisku podany jest przez proroków. Dla korzyści naszych czytelników przytaczamy niektóre z tych prorostw, warte aby je ponownie zbadać (Izaj. 24:17-22; 28:21, 22; 33:7-14; 34:1-8. Ps. 18:8-10). Zobacz także "Wykłady Pisma Św., tom 4, str. 35-41; oraz Izaj. 13:1-13. Jer. 25:8, 38. Obj. 16:12-21. Wierzmy, że w niektórych z powyższych Pism opisana jest obecna wojna i że to jest dopiero początek onego wielkiego ucisku i łamania narodów jako naczyńia garncarskie. W naszym własnym kraju widzimy objawy nadchodzącego ucisku — strajki, niezadowolenia, demonstracje itp. Pisma zacytowane powyżej oświadczają aż nadto wyraźnie, że cały obecny porządek spłonie w wielkim pożarze.

Samolubstwo jest największą pobudką różnych działań na świecie — gdy to lub tamto będzie uczynione, wielkie korzyści wynikną dla nas — tak rozumują różne sfery społeczeństwa. Ponieważ niektórzy chcą, aby ich imię było wielkie, wytężają wszystkie swe siły i nerwy, aby tych wyników dokonać. Czynionym jest to także w sferach politycznych — wielu stara się, aby "uścielić sobie gniazdko" na przyszłość. W Europie dawniej czynili to monarchowie, a obecnie czynią dyktatorzy. Tak jedni jak i drudzy starali i starają się, aby ludzie ich uwielbiali i czcili. Ludność całego świata nastawia swe serca i umysły na rzeczy, które rzeczywistego zadowolenia przynieść nie mogą; mało kto z ludzi pokłada swą ufność w Bogu i w Jego rzeczach.

Apostoł wykazuje, że wszystkie te rzeczy, którymi ludzie zajmują swe umysły i na które zużywają energię, mają przeminąć. Żadne z tych nie będą trwałe i my rozumiemy, że tak rzecz się ma. Widzimy, że przeminiecie tych rzeczy jest tuż przed nami. Inni nie widzą tego jeszcze, chociaż wielu myślicieli zaczyna już dostrzegać, że warunki obecne są takie, jakich jeszcze nie było, że wielkie zmiany muszą nastąpić i serca ich trwożą się.

Znajomość tych rzeczy, tych nadchodzących zmian i próżność tych najpoważniejszych rzeczy ziemskich, zapewne powinny pobudzać nas do kierowania naszych uczuć i nadziei do rzeczy niebieskich, które są o wiele wartościowsze i nigdy nie przeminą. Powinniśmy skarżyć sobie skarb w niebie, gdzie instytucje będą trwałe i gdzie armie i rewolucje nie obalą rządu. Ci, co wierzą, że wielką zmianą jest tuż przed nami, powinni żyć dla przyszłości, a nie dla teraźniejszości. Im więcej rozpoznajemy nauki Pisma Świętego i przyswajamy sobie ducha tych nauk, tym więcej bę-

dziemy przygotowywali się do onych wielkich błogosławieństw obiecanych na przyszłość tym, co miłują Boga. "Bądźcie świętymi iżem ja jest święty," jest napomnieniem Ojca naszego, który jest w niebiesiech.

ŚWIĘTA ATMOSFERA, A NIE WYZIEWY SZKODLIWE DLA NOWYCH STWORZEŃ.

Te wskazówki nie są dla świata, ani dla ciała dzieł Bożych, ale są one dla nowych stworzeń w Chrystusie. Stare stworzenie, będąc niedoskonałe, nie może być w społeczności z Bogiem; lecz niema nic nieświętego w nowym stworzeniu, a niedoskonałości ciała, mając przykryte szatą sprawiedliwości Chrystusowej, ono znajduje się w społeczności z Bogiem. Trudności, z jakimi nowe stworzenie musi borykać się, wynikają ze słabości ciała, w którym ono musi obecnie mieszkać i z niebezpieczeństwa, aby nie zostało usidlone i zwiedzione rzeczami nieświętymi. Nowe stworzenie zobowiązane jest mieć kontrolę nad ciałem i codziennie podbijać je pod swoje panowanie.

Nowe stworzenie, spłodzone z góry, chce być święte i chce także w świętości trzymać swe mieszkanie. Z natury ono oddycha świętą atmosferą; cokolwiek przeciwnego jest trującym dla tego płodu niebieskiego, który musi być pielęgnowany i karmiony z jak największą troskliwością. Aby mogło właściwie rozwijać się, ono potrzebuje być karmione najprzedniejszym pokarmem; potrzebnym też jest, aby myśli i medytacje serca dochodziły, tak blisko, jak tylko jest możliwym do doskonałego wzoru, jaki Bóg wystawił dla tychże nowych stworzeń. W tym celu otrzymujemy też hojne zasoby od Ojca Niebieskiego, który spłodził nas do tej nowej natury.

! Dziecko Boże, które jest powolne albo leniwe w zarządzaniu swoim ziemskim ciałem i nie żyje według prawdziwej świętobliwości, nie rozwija odpowiednio tego niebieskiego nasienia w nim zaszczerpiętego. Na ile to jest możliwym, te nowe stworzenia powinny też mieć społeczność jedni z drugimi. Starać się mają budować jedni drugim w najświętszej wierze. Mają pamiętać, że nie szkodzić ale pomagać jedni drugim jest ich obowiązkiem. Ktokolwiek myśli sam w sobie: "Może kiedyś Królestwo Boże przyjdzie, a wielki ucisk zburzy obecny porządek rzeczy; lecz zanim to przyjdzie, my będziemy używać rzeczy tego świata," nie będzie żył odpowiednio do swego przywileju i prawdopodobnie zostanie zachwycony nieprzygotowanym, jakoby przez "złodzieja w nocy"; albowiem taki nie znajduje się we właściwej społeczności z Bogiem i po niewczasie zauważy, że stracił "wielką nagrodę."

"Ponieważ tedy to wszystko ma się rozplynąć, jakimiż my mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach?"

W. T. 1915—227.

ODPUŚĆ NAM - JAKO I MY ODPUSZCZAMY

Lekcja w Ewangelii według Św. Mateusza 18:21-35.

ZDAJE się, że lekcja niniejsza była jakoby wypływającą z tej, którą nasz Pan wyraził w poprzednich wierszach, gdy ostrzegł, aby nie gorzyć małuczkich Pańskich. Tak wygląda jakby Piotr próbował natychmiast wprowadzić w praktykę instrukcje poprzedniej lekcji, bo pytaniem jego było, jak często powinien przebaczać pokutującemu bratu, co nastroczyło Panu sposobność do wyłożenia lekcji na temat przebaczenia.

W sprawie przebaczenia nauką żydowskich rabinów było, że gdyby złoczyńca pokutował za swoje złe słowa lub czyny, przyszedł do poszkodowanego, wyznał swoje zło i prosił o przebaczenie, powinno się mu odpuścić za jego przewinienia aż do trzeciego razu. Nauczanie swoje w tym względzie opierali na orzeczeniach u Joba 33:29 i Amosa 2:4. Nauka naszego Pana w tym przedmiocie była pod wielu względami wprost przeciwna temu i wymagała, aby obrażony poszedł do tego, który go obraził i wykazał mu jego zło. Takie coś wymaga znacznej pokory ze strony tego, co czuje się zagniewanym, albowiem według zwykłej reguły, o wiele łatwiej jest okazywać swe oburzenie i unikać tego, co nas obraził, aniżeli iść do niego, według reguły wystawionej przez Pana.

Zdaje się więc, że Piotr, zrozumiałwszy że Pańska reguła w tym względzie różni się od nauczanej przez rabinów, domyślał się, że ona też pewno zaleci większą wspaniałomyślność w przebaczeniu, przeto do trzech dodał liczbę cztery, wspomnianą przez Amosa, co uczyniło razem siedem i zapytał czy Pan ma na myśli, aby naśladowcy Jego byli tak wspaniałomyślni wobec tych, co grzeszą przeciwko nim, by przebaczać im aż do siedmiu kroć? Jakież musiało być zdziwienie Piotra i innych apostołów, gdy Pan odrzekł, że przebaczać powinno się niezliczoną ilość razy — choćby aż do siedemdziesiąt i siedem kroć.

Myślą tego zdaje się być, że ci, co staną się ludem Bożym, uczestnikami Ducha Pańskiego, ducha miłości, będą, w proporcji jak są napełnieni i prowadzeni tym duchem, nie tylko gotowi, ale i chętni przebaczyć pokutującemu bratu — chętni najpierw wystawić gałązkę oliwną (symbol pokoju i zgody) i drogę do zupełnego pojednania i harmonii uczynić możliwie jak najłatwiejszą. Z serca przepelnionego pychą, zawiścią, złością i innymi elementami samolubstwa, a tylko powierzchownie ogładzonego szczodrobliwością, niemożliwym byłoby udzielić wiele przebaczenia bez udzielenia też pewnej proporcji gorzkości i nienawiści; a nawet z tą domieszką przebaczenie nie byłoby hojne ani zupełne; ale z serca opróżnionego ze złości, nienawiści i zazdrości, a napełnionego

braterską uprzejmością, cichością, cierpliwością, łagodnością i miłością, możemy zaczerpnąć kubek przebaczenia przy każdej okazji i tak często, jak o to się zgłosimy i przebaczenie to będzie bez domieszki złego, gorzkości, sarkazmu itp., ale będzie ono prawdziwe, czyste, hojne i miłujące.

Mamy jednak pamiętać, że ten skarb Ducha Świętego, jaki mamy w naszych glinianych naczyniach, nie obfitował tam zaraz od początku, ale był, że tak powiemy, tylko powierzchowną cienką powłoką. Stopniowo, jak ten Duch Święty wzmacniał się i pomnażał w naszych sercach, on wypierał ducha niedobrego. To też ci, co z serca swego mogą zaczerpnąć przebaczenia często i bez domieszki złego, dają najlepszy dowód, że byli z Jezusem i nauczyli się od Niego, że pili dużo z Jego ducha i że wyczyścili z siebie stary kwas złości, a są poświęconymi przez prawdę i uczynienie sposobnymi do dziedzictwa świętych w światłości. Należy pamiętać, że ten wzrost w łasce, chociaż rozpoczął się przy naszym poświęceniu, jest jednak stopniowym wzrostem i wymaga wytrwałości w czynieniu dobrze, a także wymaga, aby stara natura z jej złymi skłonnościami była ustawicznie umartwiana — uśmiercana — tak aby umysł mógł odnawiać się pod przekształcającym wpływem ducha prawdy, w której mamy wzrastać codziennie.

Owe "siedemdziesiąt i siedem razy" wspomniane przez Pana nie powinno być rozumiane że oznacza pewną liczbę ograniczoną — że ktokolwiek posiada ducha Pańskiego, będzie każdego czasu rad zobaczyć pokutującego przestępcę i rad mu przebaczyć. To jednak nie znaczy, że jakakolwiek kara nie może być nigdy złączona z przebaczeniem; jak na przykład, w obchodzeniu się rodzica z dzieckiem, moralne zboczenie za zły postęp może być przebaczone i oburzenie przeciwko nieposłusznemu lub niesfornemu dziecku może przeminąć odrazu, to jednak niekiedy może być właściwym wymierzyć pewną karę takiemu dziecku. Jednakowoż w każdym takim wypadku dziecko powinno mieć dane do zrozumienia, że karane jest nie dlatego, że jest w niełasce u rodzica, ale dlatego, że szczególniejszy obowiązek rodzica wymaga, aby wymierzona była pewna lekcja, któraby była pomocną w kształtowaniu charakteru dziecka. W wypadkach takich miłość rodzicielska będzie z konieczności wyrozumiałą, sympatyczną, baczna aby wymierzona kara była rzeczywiście korzystną dla dziecka — aby była naprawą w sprawiedliwości, a nie w złości.

Jednakowoż wszelkie tego rodzaju naprawy mogą być wymierzone tylko przez rodziców i opiekunów, a nigdy nie mogą być stosowane pomiędzy

braćmi w rodzinie Bożej; ponieważ tym jest nakazane, że mają sobie wzajemnie dopomagać, a nie sądzić i karać jeden drugiego. Słowo Boże mówi wyraźnie i stanowczo: "Nie sądzicie przed czasem." "Nie mścicie się, najmilsi, ale dajcie miejsce gniewowi." "Pamiętajcie na Tego, który powiedział: Mnie pomsta, ja oddam, mówi Pan."

W rodzinie Bożej, święci, spłodzeni z Ducha Świętego, mają być wszyscy uznawani za braci i odpowiednio do tego traktowani. Nowe stworzenie jest bratem w Chrystusie, a nie stare, stąd mamy miłować to nowe stworzenie, chociaż dla starego możemy mieć bardzo mało miłości pod pewnym względem; tak jak każdy odczuwa pewien wstręt do niektórych zmaz własnego śmiertelnego ciała, w miarę jak rozumie jego słabości i niedoskonałości — a tym więcej wzrasta na podobieństwo Boże jako nowe stworzenie. Jeżeli tedy brat zawini przeciwko nam, to pierwszą naszą myślą powinno być, że to zło nie było uczynione przez brata, ale przez jego śmiertelne ciało, które w danej chwili wzięło nad nim przewagę, lub do pewnego stopnia zaciemniło jego duchowy wzrok. To też zamiast rozgniewać się na danego brata, powinniśmy odczuwać sympatię i mając na względzie jego dobro, powinniśmy starać się dopomóc mu do pokonania słabości jego glinianego naczynia.

Zgodnie z tą myślą Pan powiedział, że właściwym sposobem postępowania jest, aby poszkodowany udał się spokojnie, bez mówienia czegośkolwiek innym, do tego, który wyrządził mu przykrość lub szkodę i aby z nim po przyjacielsku porozmawiał, starając się wykazać mu dobre i złe strony danej sprawy, aby w ten sposób, o ile to możliwe, pozyskać brata, zachęcić do bratniej społeczności, do sprawiedliwości i do harmonii z Bogiem. Gdyby to nie poskutkowało, to następny krok może być podjęty, lecz nadal bez jakiegokolwiek rozgłosu. Można przybrać dwóch lub trzech braci więcej doświadczonych i znanych z dobrego usposobienia, i bez uprzedzenia ich poprosić, aby wysłuchali sprawę i wydali swoją opinię, która strona jest w błędzie. Ten, co jest w błędzie, powinien być przekonany przez swoich współbraci, których argumenty powinny opierać się na Piśmie Świętym i na miłości. Jeżeli jednak różnice nadal istnieją i zharmonizowane być nie mogą, wtedy sprawa może być wzięta przed zgromadzenie, jako ostatnią instancję i po wysłuchaniu i zadecydowaniu w zgromadzeniu, sprawa powinna być uważana za skończoną. Jeżeli którykolwiek z danych braci wciąż jeszcze czuje, że sprawa nie została rozstrzygnięta sprawiedliwie, może pocieszać się tą myślą, że osiągnie błogosławieństwo gdy w sercu zgodzi się na Pańskie zarządzenie, pomimo tak znacznej zarożumiałości, iż zdaje mu się, że

jego zdanie w tej sprawie jest właściwsze, aniżeli wszystkich innych.

Ktokolwiek w taki sposób upokorzy się, w posłuszeństwie do głosu zgromadzenia, dostąpi błogosławieństwa i, na podstawie słów naszego Pana, rozsądnym byłoby dla niego wnosić, że głos Kościoła w takich sprawach będzie opatrznością — tak nadzorowany, aby prawda i sprawiedliwość mogły ostatecznie zatriumfować. Nie zapominać jednak, że pomiędzy ludem Pańskim sąd kościelny jest najwyższym trybunałem i że brat z bratem nie powinien się prawować w sądach tego świata, bez względu jak bardzo czułby się poszkodowanym. Jeżeli on ma ducha przebaczącego, to poruczy tę sprawę Panu i to bez jakichkolwiek niedobrych uczuć przeciwko braciom. Takim będzie niezawodny wynik, o ile w sercu jego mieszka duch świętobliwości, duch miłości.

Co do postępowania z tymi, co nie są w prawdzie, jak na przykład wierzący mąż z niewierzącą żoną, lub wierząca żona z niewierzącym mężem, albo wierząca osoba w handlowych sprawach z niewierzącymi — ten sam duch miłości, wspaniałomyślności i przebaczenia ma przejawiać się we wszystkich sprawach, lecz nie akuratnie w taki sam sposób. Wierzący powinien być wspaniałomyślnym wobec niewierzących — powinien spodziewać się większej miary ducha wspaniałomyślności w sobie, aniżeli w niewierzących, ponieważ on miał pewne lekcje i doświadczenia w szkole Chrystusowej, czego niewierzący nie miał; otrzymał także nowy umysł, o jakim niewierzący nic nie wie. Przeto on powinien być nie tylko sprawiedliwym we wszystkich swoich postępowaniach, ale powinien być także wspaniałomyślnym, przebaczącym, a nie zbyt wymagającym.

Jednakowoż gdyby niewierzący współnik (w interesie lub w jakiegokolwiek spółce) chciał popełnić lub popełnił jakie oszustwo, wierzący współnik, stosując wszelką właściwą miarę wspaniałomyślności, powinien (o ile dane oszustwo było dobrowolnym i rozmyślnym) przestępcę oddać pod sąd światowy, który on uznaje, procesując go nie w duchu złości, nienawiści lub zemsty, ale w wypełnieniu swego obowiązku wobec społeczeństwa, aby powstrzymać czynienie złego, w proporcji jak prawa i zarządzenia światowe są rozumne z chrześcijańskiego punktu zapatrywania. A nawet gdyby zupełnie przebaczył w tej myśli że dla pewnych okoliczności łagodzących nie odda winnego pod sąd światowy, on mógłby z zupełną właściwością rozumieć za swój obowiązek, aby nie mieć więcej nic do czynienia z taką osobą, której nie może zaufać. To nie byłoby brakiem przebaczenia, a tylko właściwą potrzebną roztropnością.

Zaiste, poświęceni Bogu są upominani przez apostoła, aby nie ciągnęli nierównego jarzma z

niewiernymi, a to może być z właściwością stosowane nie tylko do małżeństwa, ale i do spółek handlowych lub jakichkolwiek innych. Podobnie apostoł poucza nas, że jeżeli niewierzący mąż lub niewierząca żona chcą opuścić wierzących, to oni mogą uważać to za opatrnościowe kierownictwo, uwalniające ich od nierównego jarzma; jako to określił apostoł: "Jeżeli ten, co jest niewierny, chce się odłączyć, niechże się odłączy" — pozwól mu złamać kontrakt małżeński, jeżeli on chce to uczynić.

PRZYPOWIEŚĆ O DWÓCH DŁUŻNIKACH

Pan Jezus, według Swego zwyczaju, zilustrował Swoją naukę w tym przedmiocie przypowieścią. Ów król w tej przypowieści pierwszy odpuścił jednemu ze swych sług wielki dług, czyli pozwolił mu być na wolności, jakoby nic nie był mu winien i aby czynił cokolwiek uzna za właściwe w kierunku spłacenia długu. Sługa ów z kolei spotkał współsługę, który był jemu winien pewną nieznaną sumę, którą również obiecał oddać, lecz on niemiłosierny sługa, będąc innego ducha aniżeli ów król, okazał się zawziętym i wymagającym, nie chciał odpuścić ani czekać, ale starał się dług odebrać przemocą. Gdy wiadomość o tym doszła do uszu króla, ten słusznie oburzył się na takie postępowanie tego, który potraktowany był tak wspaniałomyślnie. Wobec tego król podał niemiłosiernego sługę w ręce sprawiedliwości, wymagając spłaty całego długu. Pan zakończył przypowieść słowami: "Tak i Ojciec Mój Niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuscicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich."

Pan nie tylko zaadresował te słowa do uczniów a nie do rzeszy, ale w dodatku powiedział, że ilustracja ta stosuje się do tych, którzy liczą się członkami Jego królestwa, bo zaraz na wstępie rzekł: "Podobne jest królestwo niebieskie" itd. Przypowieść ta nie jest więc ilustracją Boskiego obchodzenia się ze światem, a raczej pokazuje Jego postępowanie z tymi, co odłączyli się od świata, dostąpili przebaczenia grzechów i w dodatku stali się dziedzicami królestwa, przez poświęcenie się Panu, aby z Nim cierpieć, by także mogli z Nim królować. Przeto przypowieść ta stosuje się do Kościoła i pokazuje nam, że grzech pierwotny nie został zupełnie zmasany, czyli odpuszczony w pełnym znaczeniu tego słowa, a tylko, według biblijnego języka, został "przykryty." "Błogosławiony człowiek, którego zakryty jest grzech, któremu nie poczyta Pan nieprawości." — Ps. 32:1, 2. Dzie. 3:19.

Grzechy nasze zostały przykryte przed oczami Pańskimi i z łaski Jego, zjednanej nam przez Jezusa Chrystusa, traktowani jesteśmy tak, jakbyśmy byli niewinni; i to przypisane usprawiedliwienie stanie się rzeczywistym w przyszłości, gdy

zgodnie z naszym przymierzem ofiary okażemy się wiernymi w rozwijaniu Jego ducha miłości, na podobieństwo miłego Syna Bożego a naszego Pana Jezusa Chrystusa — odpuszczając drugiemu tak, jakbyśmy chcieli aby Bóg odpuścił nam, miłując, sympatyzując i pomagając drugiemu tak, jak zostaliśmy potraktowani przez Pana itd.

Przypowieść ta jest więc ilustracją naszego tematu w niniejszej lekcji: "Odpuść nam, jako i my odpuszczamy." Tylko w miarę i dokąd my jesteśmy gotowi przebaczać naszym winowajcom, możemy modlić się z zaufaniem do naszego Ojca Niebieskiego i spodziewać się, że i On przebaczy nam nasze przewinienia. Jeżeli zaś nie przebaczymy współbłżnim i to nie tylko słowem, ale czynem i z serca, to i Ojciec Niebieski nie przebaczy nam naszych grzechów, a chociaż łaskawie przykrył je do czasu i traktował nas jako usprawiedliwionych z wiary, to jednak zostaną one ponownie przypomniane i usprawiedliwienie nasze zostanie zawieszone, albo skazowane z powodu, że ze swej strony zaniedbaliśmy rządzić się Duchem Świętym wobec naszych braci, a w miarę sposobności wobec wszystkich ludzi.

Z takiego punktu zapatrywania traktowania sprawy przebaczenia braciom, jak i wszystkim innym, jest bardzo poważną sprawą dla ludu Bożego czyli dla naśladowców Pana. To znaczy, że gdybą oni w pewnym odpowiednim czasie nie rozwinę w sobie tego ducha przebaczenia, ducha miłości świętego Ducha Bożego, to nie będą nadal uznawani za uczniów Chrystusowych ani za usprawiedliwionych, ani za dzieci Boże; nie będą więc uznawani za usprawiedliwionych od grzechów przeciwnie, traktowani będą jako bardziej odpowiedzialni niż światowi i zastosowana będzie o nich surowsza kara aniżeli do innych, którzy nie znali woli Pana i nie zakosztowali Jego łaski, i tego powodu byli mniej karygodni za ich rządzenie duchem samolubstwa, zawziętości, niemiłości i nieprzebaczenia.

Nie powinniśmy jednak przypuszczać że Pan spodziewa się od razu doskonałości w tym względzie od takich, co są zaledwie "niemowlętami" Chrystusie. Jednakowoż oczekiwania Jego są, będziemy wzrastać w łasce w miarę jak wzrastamy w znajomości; a w przypowieści o winnym krzewie i latoroślach wyrażona jest lekcja, że latorość która po pewnym słusznym czasie nie przyniesie winogron (gron miłości, miłosierdzia i przebaczenia), będzie przez gospodarza odcięta, czyli nie będzie więcej uznawana za latorość w Pańskim winnym krzewie.

Podobnie i w tej przypowieści, ten, co dożył tak wiele łaski od króla i przez pewien czas uznawany był za honorowego członka jego królewskiej klasy, przestał być tak uważanym i potra-

townym został przez króla jako ktoś, który wypadł z jego łaski.

Orzeczenie, że on niemiłosierny sługa poddany został katom ażeby oddał wszystko, co był winien, może być rozumiane w dwojakim znaczeniu. Najpierw rozumieć to możemy, że stosuje się do pierwotnego długu (grzechu) i tegoż kary cięższej na każdym członku ludzkiego rodu, a jest nią kara śmierci, od której Pan nasz Jezus odkupił wszystkich i zamierza uwolnić wszystkich, którzy będą Jemu posłuszni. Z tego punktu zapatrywania owe poddanie onego sługi katom oznaczałoby poddanie go wtórej śmierci. Albo też, gdybyśmy chcieli rozumieć, że ów dług w całości lub częściowo przedstawia zobowiązania osobistego przymiery jako nowego stworzenia, to karą za jego nieokazanie charakterystyk nowego stworzenia w okresie próby możnaby rozumieć, że będzie to, iż taki, o ile będzie chciał pozostać sługą Pańskim, będzie musiał uiścić się ze wszystkich szczegółów swego ślubu w czasie wielkiego ucisku i tam nauczyć się lekcyj miłości i sympatii, gdzie również nauczy się oceniać łaskę Bożą w Jego przebaczeniu grzechów, tak jak nie oceniał tego nigdy przedtem. Jednakowoż skłaniamy się myśleć o tej sprawie z tego pierwszego punktu zapatrywania, to jest, że oddanie niemiłosiernego sługi katom przedstawiałoby stan beznadziejny dla takiego, który, doznawszy łaski Bożej w przebaczeniu własnych grzechów, nie nauczyłby się stosować miłosierdzia i przebaczenia wobec swych braci — że taki poniósłby wtórą śmierć.

Poświęceni Pańscy na ogół znajdują się w znacznym zamieszaniu pod względem sprawiedliwości. Wszyscy uznajemy sprawiedliwość jako podstawę wszelkiego porządku i słuszności. Gdy więc czujemy, że sprawiedliwość jest po naszej stronie, to tym trudniej jest nam przebaczyć osobie, która, naszym zdaniem, popełniła lub popełnia niesprawiedliwość. Ogólną skłonnością jest wy-

magać od drugich, aby dochodzili do naszej miary sprawiedliwości przez pewną pokutę zanim się im przebaczy. Taki duch jest przeciwny temu, co nasz Pan nauczał, a szczególnie przeciwny temu, co uczy owa przypowieść. Należy nam pamiętać, że Bóg będzie wymagał od nas, abyśmy dochodzili do takiej miary, jaką wystawiamy dla drugich. Jeżeli naszą miarą w obchodzeniu się z drugimi jest domaganie się ścisłej sprawiedliwości, to nie możemy spodziewać się Boskiego miłosierdzia dla siebie. (Zob. Jak. 2:13.) A co by to znaczyło względem naszych grzechów, które poszły w zapomnienie przez cierpliwość Bożą; a również zobowiązań, z których w doskonałej mierze uiścić się nie możemy? Ponieważ tedy sami nie możemy przystępować do Boga według wymagań sprawiedliwości, to i z drugimi nie możemy obchodzić się według tej zasady. Ponieważ Boga prosić musimy o miłosierdzie, o łaskę i o przebaczenie, więc i drugich musimy być gotowymi darzyć miłosierdziem, łaską i przebaczeniem gdy przeciwko nam zawinili; i mamy to czynić chętnie, szybko i z serca, tak jak chcemy aby Bóg czynił wobec nas.

Bóg nie wystawił tej reguły w sposób arbitralny, jakoby tylko mówił: Jeżeli wy nie odpuścicie drugim, to i Ja nie odpuszczę wam. Jest w tym pewien głębszy powód. On chce rozwinąć w nas Swego własnego ducha, Swój charakter, podobieństwo którego było pokazane w osobie i życiu Jego miłego Syna a naszego Pana Jezusa Chrystusa. Koniecznym więc jest, abyśmy wyrobili w sobie ten pożądaný charakter, bo inaczej nigdy nie osiągniemy współdziedictwa w królestwie, do którego upodobało się Jemu nas zaprosić. Mamy więc rozumieć, że to wymaganie, abyśmy przebaciali, jest w tym celu, abyśmy się stali obrazem Jego Syna miłego, aby w słusznym czasie On mógł obdarować nas wszelkimi bogactwami Swej łaski, według nader wielkich i kosztownych obietnic Jego Słowa. W. T. 1900—216.

MOC I POKÓJ

“Pan doda mocy ludowi swojemu; Pan będzie błogosławił ludowi swojemu w pokoju.” — Psalm 29:11.

Gdy patrzymy wstecz na wszystkie lata, od chwili gdyśmy poraz pierwszy usłyszeli oną radosną wieść — prawdziwą Ewangelię — i gdyśmy się poświęcili Panu, to spostrzegamy z przykrością, że nawet najlepsze nasze wysiłki były niedoskonałe; zaś gdy patrzymy naprzód, spostrzegamy liczne trudności, jakie zdają się tamować nasz postęp. Zachodzi więc potrzeba zasilania naszej słabnącej odwagi szczególniejszą obietnicą łaski Bożej w każdej potrzebie. Między innymi chwalebnyymi obietnicami mamy i tę, iż “Pan doda mocy ludowi Swemu,” “Wzywaj Mnie w dzień utrapienia; tedy cię wyrwę, a ty Mnie uwielbisz.” — Ps. 50:15.

Jako żołnierze pod dowództwem naszego wielkiego Wodza, myśmy nie rozpoczynali boju niepewnego, chyba że nasze mdłe serce lub brak wierności uczyniło go takim. Zostaliśmy dobrze zaopatrzeni w zupełną zbroję Bożą, która może nas dostatecznie ochronić od wszelkich ognistych strzał onego złołnika, jeżeli ją tylko na siebie przywdziejemy i odpowiednio będziemy się nią posługiwać. Mamy także nieustanną obecność naszego Wodza, o ile ściśle trzymamy się Jego kierownictwa. Ponad łoskot boju dochodzi nas Jego wdzięczny głos, mówiący: “Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu wa-

szemu dać wam królestwo"; "Ufajcie, Jam zwyciężył świat." (Łuk. 12:32. Jan 16:33.) Jeżeli jesteśmy słabi i serce nasze jest skłonne do mdłości, to powinniśmy wspomnąć na tę chwalebną obietnicę: "Pan doda mocy ludowi Swemu," a wzmacniając się powinniśmy wielbić Boga, który wybawi nas niechybnie od wszelkich wrogów, tak widzialnych jak i niewidzialnych.

Tak poświęceni Bogu, jak i wszyscy inni, potrzebują męstwa i cierpliwości, bez których wnetby się zniechęcili w boju ze światem, ciałem i nieprzyjacielem. Oni potrzebują siły; potrzebują otuchy. Słowo "mocy," znajdujące się w tekście, który mamy pod rozwagę, oznacza w znacznej mierze otuchę. Pan doda otuchy ludowi Swemu. On dodaje nam otuchy różnymi sposobami; czyni to przez drugich, gdy wzajemnie jedni drugich budujemy w najświętszej wierze.

MLEKO DLA NIEMOWLĄT — SILNY POKARM DLA WIĘCEJ ROZWINIĘTYCH

My jednak patrzymy na indywidualną wrodzoną moc i jej ważność. "Zmacniajcie się, a posili Bóg serca wasze, wszyscy, którzy nadzieję mają w Panu." (Ps. 31:25.) Mamy zapewnienie, że zostaniemy wzmocnieni w "wewnętrznym człowieku," przez ducha Pańskiego. Tej szczególniejszej mocy "wewnętrznego człowieka" nie posiada nikt jak tylko ci, co stali się Nowym Stworzeniem w Chrystusie, dla których "stare rzeczy przeminęły, a wszystkie nowymi się stały." (2 Kor. 5:17.) Względem tej szczególnej, z ducha spłodzonej klasy, całe postępowanie Pana z nimi jest zamierzone w celu wyrobienia w nich charakteru.

"Szczerego mleka Słowa Bożego pożądamie, abyście przez nie urosli" i stali się mocnymi. (1 P. 2:2.) To mleko Słowa Bożego dawane jest na początku Jego dzieciom, aby nowa natura mogła przez nie wzrastać, aby byli sposobni do trawienia i przyjęcia mocniejszego pokarmu, a tym samym rozwijać się według podobieństwa charakteru naszego Pana. Pan dostarczył pożywienia dla Swoich — mleka dla niemowląt, a twardy pokarm dla dorosłych. (Żyd. 5:12-14.) Każdy więc, co chce być mocnym w Panu i w sile mocy Jego, będzie korzystał z tych darów Bożych.

Wiara nasza jest jednak podstawą tak naszej mocy jak i naszego pokoju. Bez względu jak natarczywie napadają na nas burze życiowe, nie możemy nigdy opuszczać naszej kotwicy, ani pozwolić byśmy byli miotani; mamy zawsze pamiętać, że "Mocny stoi grunt Boży"; że "Prawda Jego jest tarczą i puklerzem"; że cokolwiek On obiecał, mocen jest i uczynić," pomimo naszych niedoskonałości i uchybień; że na przykrycie tych słabości i niedoskonałości mamy przypisaną nam sprawiedliwość Chrystusową; a On sam jest na-

szym ubłaganiem i Orędownikiem; że "Sam Ojciec miłuje nas" i że "Onci zaiste wie cośmy za ulepienie; pamięta, żeśmy prochem," więc przebacza Swoim dzieciom w Swej wielkiej miłości i nieskończonej dobroci. (2 Tym. 2:19. Ps. 91:4. Rzym. 4:21. Jan 16:27. Ps. 103:14.) Zaiste, coś więcej mógłby On powiedzieć ponadto, co już nam powiedział, ku zapewnieniu naszej wiary i ku zasileniu naszego serca, byśmy cierpliwie i z wytrwałością przechodzili wszelkie doświadczenia i walki spotykane na tej wąskiej drodze ofiary.

Z wielką litością i czułością udzielił Pan Jezus Swoim uczniom ostatniego błogosławieństwa — Swą spuściznę pokoju, ostatniego wieczoru przed śmiercią. Była to najbogatsza spuścizna, jaką On miał do przekazania, a wartość jej była nieocenioną. Była to obietnica tej ciszy duchowej, ten pokój ducha i odpoczynek umysłu, jaki On sam posiadał — pokój Boży. Był to ten sam pokój, jakim się Ojciec Niebieski zawsze odznaczał, nawet wśród największego zamieszania, jakie zostało spowodowane z dopuszczenia złego; lecz pokój ten nie wypływał z tego samego źródła. W sprawie Boga Jehowy, pokój Jego koncentruje się w Nim samym, ponieważ On rozumie Swoją nieograniczoną potęgę i nieomylną mądrość; podczas gdy pokój Chrystusa nie ześrodkowywał się w Nim samym, lecz w Bogu, przez wiarę w Jego mądrość i łaskę. Podobnie i z nami: jeżeli chcemy mieć pokój Boży, pokój Chrystusowy, to podobnie musi się koncentrować przez wiarę w Bogu.

Ten obiecany pokój nie jest krótkotrwałym pokojem świata, który czasem można osiągnąć na krótką chwilę, lecz jest to "Mój pokój," t. j. pokój Boży, jakim Chrystus sam był napełniony przez wiarę; którego nie utracił, choć "stał się ubogim, będąc bogatym"; choć tracił przyjaciół jednego po drugim; pomimo, że w ostatniej chwili został opuszczony nawet przez pozostałych kilku uczniów. Pokój ten pozostał z Nim we wszystkich Jego stratach, prześladowaniach, cierpieniach i upokorzeniach, a nawet podczas Jego konania na krzyżu. Ten pokój jest czymś takim, czego żadne trudności życiowe zniszczyć ani wrogowie odebrać nam nie mogą.

"NIE DZIWIJCIE SIĘ, JEŻLI WAS ŚWIAT NIENAWIDZI"

"Niema pokoju niepobożnym, mówi Pan." "Niepobożni będą jako morze wzburzone, gdy się uspokoić nie może, a którego wody wymiatają kał i błoto." (Iz. 48:22; 57:20.) Serca niepobożnych będąc przepełnione samolubstwem, nie mogą być w zgodzie z pokojem i sprawiedliwością. Niepobożni są drapieżcami zabiegającymi o własne tylko zyski, więc unoszą się gniewem gdy nie udaje się im dostać to, co chcą, a zazdrość napełnia ich serce gdy widzą, że ktoś inny posiada to, czego oni nie

mają i posiąść nie mogą. Wszystko to dowodzi braku pokoju.

W miarę na ile kto z ludu Bożego żywi podobne złe skłonności, o tyle nie może doświadczać onego pokoju Bożego, „który przewyższa wszelki rozum ludzki” — który przewyższa wszelkie wyjaśnienie. Jest to pokój serca przez wiarę. Na tym pokoju polega zadowolenie umysłu, ze wszystkimi jego przymiotami. Na ile nasz umysł się rozwija, o tyle wzmacnia się w nas pragnienie by przypodobować się Bogu i opowiadać drugim prawdę — ona chwalebna sposobność otrzymania zbawienia i pragnienia czynienia dobrze, a nie źle. Tym sposobem pragnienia nasze będą skierowane na właściwą drogę i w znacznej mierze sprawiają, że on pokój Boży, którego oprócz tych, co go posiadają, nikt inny zrozumieć nie może, napełnia nasz umysł i nasze serce.

Pokój ten nie jest jednak pokojem zewnętrznym, ponieważ lud Boży, tak pojedynczo jak i zbiorowo, przechodzi wiele srogich doświadczeń. Kościół był zawsze prześladowanym, jak to było już przepowiedziane: „Nie dziwujcie się bracia moi! jeśli was świat nienawidzi”; „Byście byli z świata, świat co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem Ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi.” — 1 Jan 3:13. Jan 15:19.

“NA ŚWIECIE UCISK MIEĆ BĘDZIECIE”

Obiecany pokój jest tego rodzaju, że świat ani go zrozumieć ani ocenić nie może, ponieważ ci, co go posiadają, przechodzą burzliwą drogę, którą również przechodzili tak nasz Pan jak apostołowie i prorocy. Oni nie mieli pokoju zewnętrznego. Przeciwnie, byli oni nienawidzeni i uciskani; byli prześladowani i zmuszani tułać się z miejsca na miejsce; niektórzy ze starodawnych świętych byli kamienowani, inni piłą przecierani. Jednak pokój Boży, napełniający ich serce, uzdalniał ich do znoszenia wszystkiego z radością. Zaiste, że tak samo musi się mieć rzecz i ze wszystkimi poświęconymi aż do czasu, gdy Boski cel, w jakim zło zostało dopuszczone, zostanie osiągnięty, o tym jesteśmy poinformowani, lecz jednocześnie jesteśmy zapewnieni, że w pośród tych wszystkich burz życiowych, pokój ten nas nie opuści — “Na świecie ucisk mieć będziecie, ale we Mnie pokój.” — Jan 16:33.

Obietnica, iż Pan obdarzy lud Swój pokojem, zdaje się stosować tylko do pokoju serca. Nasz Pan i apostołowie posiadali go w takiej mierze, iż radowali się znacznie więcej, aniżeli ich prześladowcy. Gdy Paweł i Silas zostali wtrąceni do więzienia, zamiast złorzeczyć rządowi i grozić swym prześladowcom, że to i to ich spotka, zamiast bić w rozpacz głowy o mur i mówić: “Bóg o nas

nie dba, my odtąd pójdziemy starać się o swoje rzeczy” — zamiast tego, oni śpiewali hymny dziękczynne Bogu. Niechaj podobnie rzecz się ma i z nami. W miarę na ile poznajemy rzecz z Boskiego punktu zapatrywania, na ile oceniamy wielkie i kosztowne obietnice i pozwalamy tymże być natchnieniem dla naszego serca, o tyle będziemy się tymi obietnicami radować i tyle też łask w sercu naszym dostąpimy. Gdy przechodzimy próby i doświadczenia trudne do pokonania, nawet wtedy one dopomagają nam w zdobywaniu owoców i łask Ducha Świętego; wtedy możemy się radować i dziękować Bogu za te dowody Jego ku nam miłości.

“POKÓJ MÓJ DAJĘ WAM”

Widzimy więc, że ten pokój Boży może iść w parze nawet z największymi zaburzeniami i różnego rodzaju przykrościami i cierpieniami; ponieważ on nie polega na zewnętrznych okolicznościach, ale na odpowiednim zrównoważeniu umysłu i na warunkach doskonałego serca. Taki pokój — pokój Boży — był udziałem naszego Pana podczas Jego ziemskiego żywota, w którym doznawał wszystkich przykrości i zaburzeń. To wiedzie nas do rozważania tej ostatniej spuścizny Pańskiej, którą przekazał Swym uczniom, gdy już miał świat opuścić, słowami: “Pokój zostawuję wam, pokój on Mój daję wam; nie jako daje świat, Ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze ani się lęka.” — Jan 14:27.

Obietnica naszego tekstu: “Pan będzie błogosławił ludowi Swemu w pokoju” — stosuje się widocznie do obecnego wieku, w którym wszystko stworzenie wzdycha i boleje. (Rzym. 8:22.) Gdy wiek Tysiąclecia w całej pełni nastąpi, będą zaprowadzone warunki ogólnego i trwałego pokoju, a tym samym pokój stanie się udziałem wszystkich ludzi.

Niechaj więc najważniejszym naszym hasłem będzie “WIERNOŚĆ” Bogu i zasadom sprawiedliwości; niechaj każdemu z nas wycisnie się na sercu ta chwalebna obietnica: “Pan doda mocy ludowi Swojemu.” Starajmy się być wiernymi, być “Jego ludem,” pożądajmy żarliwie tej obiecaney mocy i używajmy jej wiernie. “Wiernym jest ten, który was powołał, który też to uczyni”; “Boć wierny jest ten, który obiecał.” — 1 Tes. 5:24. Żyd. 10:23.

Jeżeli komu brak tej mocy i pokoju, jaki jest obiecany, to przyczyna tego leży w nim, a nie w Bogu. Albo dobro Jego sprawy nie dosyć mu leży na sercu, albo nie używa odpowiednio tej mocy, którą już otrzymał. “Pan doda mocy ludowi Swojemu” (Swoim wiernym, ufającym Mu sługom, takim, którzy swoich talentów poświęconych Panu używają ku Jego chwale; bez względu jak dużo lub mało tych talentów mają.) “Pan będzie błogosławił ludowi Swemu w pokoju.”

W. T. 1911—150.

KARMIENIE SIĘ SŁOWEM BOŻYM

“Nie samym chlebem człowiek żyć będzie ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże.” —
Mat. 4:4.

SŁOWA powyższe są częścią odpowiedzi, jaką Pan Jezus dał szatanowi, gdy namawiał Go, aby kamienie przemienił w chleb i zaspokoił Swój głód po czterdziestodniowym poście na puszcy. Pan Jezus wiedział, że byłoby rzeczą niegodną nadużywać w taki sposób tej nadludzkiej mocy, jakiej On doszedł jako wynik Swego poświęcenia się Bogu. Mocy tej jednak nie miał używać na własne potrzeby. Z tego powodu Jezus sprzeciwił się podszeptom szatana i mocy tej nie użył na zaspokojenie głodu. Szatan nasunął Mu niezawodnie pytanie: Jak Ty spodziewasz się żyć, jeśli nie chcesz użyć Swej mocy na podtrzymanie Swego życia? Odpowiedzią naszego Pana, jak widzimy, było, że nie samym tylko chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, każdą obietnicą, jakie pochodzą z ust Bożych.

Nasza nadzieja wiecznego żywota spoczywa na posłuszeństwie Bogu, które według Jego zarządzeń upoważnia nas do wiecznego żywota. Gdyby nasz Pan uległ pokusie i zaspokoił odczuwany głód, w takim razie przestąpiłby przymierze posłuszeństwa Bogu. Ktokolwiek chce dostąpić wiecznego żywota, musi być posłusznym we wszystkim, co Bóg nakazuje i we wszystkim, w czymkolwiek On daną osobą kieruje. Naturalnie że Bóg może mieć inne przykazania dla aniołów, inne dla ludzi, a jeszcze inne dla Kościoła. Spoglądając, że nie jesteśmy zdolni zachować doskonale przykazań Bożych, nie możemy się też spodziewać wiecznego żywota na podstawie naszego doskonałego posłuszeństwa Słowu Bożemu co do litery. Pomimo, że zostaliśmy przyjęci za dzieci Boże, to jednak nadzieja wiecznego żywota spoczywa tylko na tym, że mamy ducha posłuszeństwa Słowu Bożemu.

Jedną z lekcji, jakich trzeba się uczyć w szkole Chrystusowej, jest, że żywot człowieka nie zależy na samej tylko obfitości rzeczy posiadanych — na pokarmach, ubiorach i t. p. — lecz że żywot jego, w pełniejszym i wyższym znaczeniu, zależy od zupełnego posłuszeństwa woli Bożej. Pilne baczenie na każde Słowo, jakie z ust Bożych pochodzi, na każde napomnienie, zachęcenie i na każdą obietnicę, konieczne jest do rozwoju tych, których Bóg teraz powołuje do żywota wiecznego, jako współdziedziców Jego Syna w królestwie. Starajmy się więc trzymać żywo w pamięci słowa naszego tekstu i odpowiednio do nich postępować.

ŻYĆ SŁOWEM POCHODZĄCYM Z UST BOŻYCH

Lecz jak może być dla nas możliwym żyć słowami pochodzącymi z ust Bożych? Co Pan

Jezus miał na myśli gdy to mówił? W jaki sposób może Słowo Boże dać życie?

Pan Jezus chciał przez to powiedzieć, że wszelka nadzieja wiecznego żywota polega na Bogu — na Jego planie i obietnicach. Badając obietnice Boże spostrzegamy, że jednym z zarysów Jego planu, ułożonego jeszcze przed założeniem świata jest, że wszelkie stworzenie Boże, stworzone na Jego wyobrażenie, ma mieć żywot wieczny, jeżeli będzie pozostawało z Bogiem w harmonii, w wierze, miłości i posłuszeństwie. Takim jest Boskie słowo odnośnie tego przedmiotu, mianowicie że posłuszeństwo jest stanem wiecznego żywota. To było niezawodnie myśłą naszego Pana, gdy wypowiadał słowa naszego tekstu. Myśłą Jego mogło być i to, że On przyszedł na świat z pewną szczególną misją, to jest, aby wypełnić wolę Bożą i że Jego wyrozumienie od samego początku było, iż Jego doskonałe posłuszeństwo Bogu zapewni Mu chwałę, cześć i nieśmiertelność z Ojcem; zaś jakiegokolwiek nieposłuszeństwo mogłoby pozbawić Go łaski Bożej i ściągnąć potępienie — śmierć.

Pan Jezus prędko zdecydował, że zdobycie cudownym sposobem chleba na zaspokojenie Swego głodu byłoby wielką omyłką, bo przestąpieniem woli Bożej; pokarm tym sposobem zdobyty podtrzymałby życie tylko na krótki czas i że o wiele lepszą rzeczą będzie zaufać Słowu Bożemu, Jego obietnicy, iż wszyscy, którzy miłują Boga i służą Mu w posłuszeństwie, wyjdą ostatecznie zwycięzcami i otrzymają z Nim żywot wieczny. Ta konkluzja naszego Mistrza jest pełną nauki dla nas, którzyśmy Jego uczniami starającymi się kroczyć Jego śladami.

ĆWICZENIA DOWODEM SYNOWSTWA

Jedno “Słowo Boże,” które może być wielce pocieszające dla Jego dzieci, jest zapewnienie o Jego rodzicielskiej pieczy i ćwiczeniu nas. “Jeśli znosicie karanie, Bóg się wam ofiaruje jako synom; albowiem któryż jest syn, któregoby ojciec nie karał?” (Żyd. 12:7.) Słowo “karanie” w powyższym oświadczeniu nie należy rozumieć, iż oznacza gniew ze strony Boga, albo grzech ze strony danej osoby, ale raczej oznacza ćwiczenie, kształcenie. Rozważając tę sprawę należy pamiętać, że nasz Pan, chociaż był Synem wolnym od jakiegobądź grzechu, to jednak w opatrności Ojca otrzymał “kielich,” którego częścią były różne próby i ćwiczenia. Wszystkie doświadczane doświadczenia były dla Niego bardzo korzystne, bo dowodziły, że Ojciec Go miłował, że miał coś takiego na celu, co chciał, aby Pan Jezus dokonał, a do tego On nie byłby zdolny gdyby nie przechodził tych doświad-

czeń i bolesnych ćwiczeń.

Niektóre ćwiczenia i karania, jakie na nas przychodzą, są wynikiem naszych własnych omyłek; są naturalnymi następstwami wypływającymi z tych omyłek, czyli przykrościami, jakie nasze omyłki zwykle za sobą pociągają. Bóg mógłby nas zachować od tego rodzaju doświadczeń przez ochronienie nas od pokus, lecz nie taką jest Jego wola względem nas. On pozwala na różne doświadczenia, abyśmy nauczyli się postępować właściwie i poznali nasze własne słabości.

Gdybyśmy nie przechodzili przez różne próby, to nie moglibyśmy poznać naszych słabych stron. Przez próby zaś uczymy się wzmacniać nasze charaktery i rozwijać się jako nowe stworzenia. Pismo Święte mówi o Panu Jezusie, że On "podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie." (Żyd. 12:3.) Nasze próby i ćwiczenia powinny nas uczyć coraz więcej sprawiedliwości. Choć te ćwiczenia nie zawsze przychodzą na nas w formie zewnętrznych chłost, to jednak w każdym razie jako nowe stworzenia doświadczamy pewnego wewnętrznego żalu, a tym samym otrzymujemy pewną formę ćwiczenia czyli karności. Ponadto Pan Bóg dopuszcza na Swoje dzieci niekiedy szczególne doświadczenia dla przykładu bądź braciom, bądź światu. Wiele z tych doświadczeń, bez względu z jakich przyczyn one na nas przychodzą, mamy rozumieć, że przychodzą one na nas w celu nauczania nas sprawiedliwości.

ĆWICZENIA SĄ NIEZBĘDNE DO UDOSKONALENIA CHARAKTERU

Charakter nie może być odpowiednio wyrobiony bez doświadczeń. Charakter może być przyrównany do rośliny. Z początku jest on bardzo wątły; potrzebuje dużo promieni słońca miłości Bożej, częstego podlewania deszczem Jego łask i dużo naginania i kształtowania na wzór charakteru Bożego, który jest najlepszą podstawą wiary i natchnieniem do posłuszeństwa. Gdy w takich warunkach charakter znacznie się rozwinię, staje się on gotowym do obciosywania i ćwiczenia, czyli gotowym do znoszenia pewnych trudów. Takim sposobem charakter staje się mocniejszym, a zsyłane próby pomagają mu do lepszego rozwoju, utrwalają w mocy, piękności i zacności, aż w końcu, przez ponoszone cierpienia, staje się udoskonalonym i ustalonym.

To wielkie dzieło rozwijania i kształcenia charakteru jest z konieczności pracą powolną i zmudną, a często nawet bolesną, lecz apostoł mówi nam wyraźnie, że te rzeczy są niezbędne do wyrobienia stałości i mocy charakteru. Niech zauważy ten, co już znajdował się przez pewien czas pod szczególniejszą opieką i kierownictwem Bożym, czy jego własne doświadczenie tego nie potwier-

dza. Czy te różne trudności i cierpienia nie sprawdziły pokory, cierpliwości i innych owoców Ducha Świętego?

Prawda, że wraz z apostołem możemy powiedzieć, iż "wszelkie karanie (ćwiczenie), gdy przytomne jest, nie zda się być wesołe, ale smutne; lecz potem owoc sprawiedliwości spokojny przynosi tym, którzy są przez nie wyćwiczeni." (Żyd. 12:11.) Nauka, jaką otrzymujemy z doświadczeń i ćwiczeń, czyni nas mocniejszymi. One zwiększają wiarę i zacieśniają społeczność i łączność z Panem. One także sprawiają, że się czujemy bliżej Pana; i to powinno nauczyć nas, aby więcej cenić Jego miłość i pieczę nad nami. Ono także wzbudza głębsze uczucie wdzięczności i większą gorliwość do okazania Jemu tej wdzięczności. To również pogłębia uczucie społeczności z Bogiem i daje zapewnienie tej nadziei, że ostatecznie zostaniemy w zupełności przyjęci przez Niego za synów i dzieci, będąc poczytani za godnych przez Chrystusa.

POSŁUSZEŃSTWO JEST PRÓBĄ

Inne jeszcze "Słowo Boże" pomocne dla nas znajduje się w pierwszym liście Jana 2:5: "Ktoby zachował słowa Jego, prawdziwie się w tym miłość Boża wykonała. Tu mamy jakoby probierz, według którego możemy zdecydować rozwój nowego stworzenia. Tylko ci, co przyjęli Słowo Boże do serca szczerego, mogą je zachować i w nim trwać, a także stosować się do jego wymagań. Tekst ten nasuwa myśl, że zachować Słowo Boże jest rzeczą trudną. Ze wszystkich stron słyszymy różne argumenty, dlaczego niektórzy postępują według świata i ciała raczej, aniżeli według tego, jak nam Słowo Boże wskazuje. Znajdujemy także wiele zwodniczych pokus, które starają się nas z tej "wąskiej drogi" zwieść. Z tego powodu ci, co trzymają się mocno Słowa Bożego, są "zwycięzcami."

Pismo Święte oświadcza, iż żyć sprawiedliwie i pobożnie w obecnym czasie będzie dla nas wiele kosztowało. "Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą." (2 Tym. 3:12.) Wierność w obecnych warunkach oznacza wierność aż do śmierci. Przewodnią myślą tego jest, że chcąc być posłusznymi Słowu Bożemu, musimy wprawdzie posiadać miłość ku Bogu, bez której nie możemy zachować Jego Słowa, czyli służyć Mu aż do śmierci.

Pan Jezus dał przykład doskonałego posłuszeństwa Słowu Bożemu gdy rzekł: "Oto idę, abym czynił wolę Twoją, o Boże!" Rozkoszą Jego było czynić wszystko, cokolwiek było napisane w księgach, cokolwiek było wolą Bożą, bez względu ile Go to miało kosztować. Nasz Pan nie mógłby osiągnąć tego stopnia w posłuszeństwie Boskiej

woli, gdyby nie posiadał miłości ku Ojcu. Podobnie rzecz się ma i z nami. Jeżeli nie mamy miłości ku Bogu i ku zasadom sprawiedliwości, to na wąskiej drodze długo się nie ostoimy.

Z tego wynika, że tylko ci, którzy miłują Boga o tyle, że poświęcają życie swe ku czynieniu Jego woli, ci zachowują odpowiednio Jego Słowo. Możemy powiedzieć, że tego stanu osiągnęliśmy wtenczas, gdyśmy uczynili nasze poświęcenie ponieważ wówczas w naszym sercu oddaliśmy Bogu naszą wolę w zupełności. "Nie moja wola, ale Twoja niechaj się stanie." Którzykolwiek stosują się do warunków samo-ofiary, osiągają miarę doskonałej miłości. Ma się rozumieć, że istnieje jeszcze doskonałość w innym znaczeniu, którą osiągniemy przy zmartwychwstaniu; lecz tylko ci, kto zachowują Słowo Boże, będąc posłuszni aż do śmierci, zdobędą nagrodę i staną się uczestnikami Boskiej natury.

Próbą jest posłuszeństwo. O ile Słowo Boże zachowujemy, o tyle miłość Boża się w nas wykonywa czyli udoskonala; bo jeżeliśmy otrzymali zmysł Chrystusowy, Ducha Świętego, Ducha Bożego, to skutek będzie ten, że będziemy się starać, by czynić Jego wolę w miarę naszych zdolności. A zdolności te powinny się powiększać z każdym rokiem. Chociaż zupełnej doskonałości nie możemy się spodziewać prędzej aż zostaniemy "przemienieni" i otrzymamy nowe ciało przy zmartwychwstaniu, to jednak w naszym duchu i umyśle możemy mieć ustawiczną społeczność z Nim; a

przez codzienne wyznawanie naszych win i proszenie Go o przebaczenie, możemy dokonać naszej pielgrzymki w czystości, chociaż niedomagania naszych ciał musimy wciąż uznawać, ponieważ w ciałach naszych nie masz doskonałości.

DZIEŁO ZMARTWYCHWSTANIA

Jeszcze inne słowo z ust Bożych pochodzące zapewnia nas, że On wie cośmy za ulepienie, pamięta, żeśmy prochem — żeśmy słabymi, niedoskonałymi, umierającymi; i że zamiarem Jego nie jest abyśmy na zawsze prowadzili walkę ze sobą, to jest doskonała wola z niedoskonałym ciałem, lecz Bóg tak zarządził, iż przy zmartwychwstaniu otrzymamy nowe, doskonałe ciało, które będzie zupełnie zgodne z nowym umysłem.

Bóg zapewnia nas, że jest zdolnym i gotowym to wszystko uczynić i że zamierzył dać Swoim wybranym ciała o wiele wyższej natury aniżeli ludzkie, że da nam ciała duchowe i to najwyższej rangi. Gdy otrzymamy dział w pierwszym zmartwychwstaniu, poczym będziemy już zdolni czynić wolę Ojcowską doskonale, w każdym szczególe, tak jak teraz ujawniamy nasze pragnienie czynienia jej na ile nas stać. O jak chwalebnym jest to zarządzenie! Jak cudnymi są te Słowa Boże, dostarczające nam błogich nadziei wiecznego żywota i chwały! A do tych, co tym sposobem zwyciężą w duchu i w wierze (1 Jan 5:4), Pan wypowie ostatecznie Swe Słowo: "Dobrze służył dobry i wierny, wejdź do radości Pana twego!"

W. T. 1911—387.

NOWE PRZYMIERZE

"Ale oni przestąpili przymierze moje jako ludzkie, temci wystąpili przeciwko mnie." — Ozeasz 6:7.

BÓG, gdy stworzył Adama, zawarł z nim przymierze, i gdyby Adam był Mu posłuszny, mógłby żyć wiecznie. Lecz Adam upadł, a tym samym zostało złamane przymierze. Stosunek między Bogiem a człowiekiem uległ zmianie. Bóg przestał podtrzymywać życie człowieka, przestał zaopatrywać go we wszystko, czego on do swego szczęścia potrzebował, ponadto Boski wyrok śmierci przeszedł na cały rodzaj ludzki. Ponieważ ziemia w onym czasie nie znajdowała się jeszcze w uzupełnionym stanie, więc wszystkie warunki istniejące na niej przyczyniły się do śmierci człowieka, jako niegodnego życia. Bóg jednak dał do zrozumienia, że ma litość nad ludzkością; i że kiedyś w przyszłości on ześle na ludzi Swoje błogosławieństwa. Obietnica ta zawierała w sobie myśl o pojednaniu ludzkości z Bogiem. Później Bóg uczynił szczególniejszą obietnicę Abrahamowi — "Błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi" (1 Moj. 22:18). Przez cały ten czas Bóg miał na myśli on wielki plan, jaki teraz przeprowadza, mianowicie ustanowienie Nowego Przy-

mierza przez wielkiego Pośrednika pomiędzy Bogiem a człowiekiem, który miał ofiarować Swe życie na zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości.

Zanim nadszedł czas przeznaczony na dokonanie tego dzieła, Bóg zarządził pewne figuralne obrazy w narodzie Izraelskim. Naród ten miał figurować świat. Mojżesz zaś figurował Onego przyszłego pośrednika świata. Na górze Synaj Bóg zawarł przymierze z Izraelem, nie wprost, lecz przez Mojżesza, Pośrednika tego przymierza Zakonu. Bóg obiecał obdarzyć Izraelitów życiem wiecznym, jeżeli zachowają zakon. (2 Moj. 19:3-9.) Mojżesz był pośrednikiem, doradcą i nauczycielem ludu i miał ten lud przyprowadzić do tego stanu, żeby mogli wypełniać Zakon Boży, a tym sposobem mogli otrzymać żywot wieczny. Po pewnym czasie zauważono, że zakon nie dał wiecznego żywota nikomu. Zachodziło więc pewne zakłopotanie: co teraz Bóg uczyni?

We właściwym czasie Bóg posłał na świat Swego Jednorodzonego Syna, który Sam jeden tylko kwalifikował się na Odkupiciela rodu Ada-

ma. We właściwym czasie Jezus, jako Syn Boży, stał się Odkupicielem przez to, że wydał Swoje życie, aby było okupem za świat i rozpoczął dzieło odkupienia. Jako człowiek Jezus, On nie mógł kupić i odrestaurować świata, bo cena, za jaką mógł kupić świat, wymagała Jego śmierci jako człowieka. Stąd pierwszym Jego dziełem było wydanie życia Swojego jako okup, i wydał je w tym znaczeniu, że złożył je w ręce Boskiej sprawiedliwości. Zgodnie ze Swoim zarządzeniem, Ojciec Niebieski wzbudził Jezusa od umarłych do nowej natury, zatym złożony przez Niego okup pozostawał do Jego dyspozycji.

Podczas wieku Ewangelii Jezus przypisuje zasługi okupu Kościołowi na to, aby mógł uczestniczyć z Nim w przymierzu uczynionym przy ofierze, zgodnie z Pismem Św., które mówi: "Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze." (Ps. 50:5.) Ofiara Chrystusa i ofiara członków Jego Ciała stanowi one "lepsze ofiary" aniżeli były ofiary figuralne sprawowane przez Izraela. Te "lepsze ofiary" rozpoczęły się doświadczeniem Pana Jezusa przy Jordanie i będą trwać aż do czasu, kiedy ostatni członek Jego Ciała dokona swego dzieła w Jego cierpieniach i stanie się uczestnikiem Jego chwały przy zmartwychwstaniu.

UZUPEŁNIONY POŚREDNIK ZAPOCZĄTKUJE NOWE PRZYMIERZE

Wtenczas on wielki uzupełniony Pośrednik, nasz Pan i członkowie Jego Ciała, będą gotowi zapoczątkować Nowe Przymierze, które Bóg obiecał przez proroka Jeremiasza ((Jer. 31:31)). To Nowe Przymierze jest zamierzone aby błogosławiło wszystkie rodzaje ziemi, jak to Bóg zapowiedział Abrahamowi. (1 Moj. 12:3.) Obietnica opiewa, iż to Nowe Przymierze będzie uczynione z Izraelem. Zanim więc inne narody będą mogły z tego przymierza korzystać, muszą się one najpierw przyłączyć do Izraela. Tym sposobem Abraham stanie się ewentualnie ojcem wielu narodów. Wszyscy, którzy przyjdą do harmonii z Bogiem, będą dziećmi Abrahama w tym znaczeniu, że dojdą do tej wiary, jaką miał Abraham. Wiara i posłuszeństwo będą wówczas konieczne. Jak tylko to Nowe Przymierze zostanie zapieczętowane, ono zaraz rozpocznie swoją działalność. Chrystus wtenczas stanie się Pośrednikiem tego Nowego Przymierza..

Nowe Przymierze będzie coś w rodzaju starego Przymierza Zakonu, lecz będzie ono lepsze, wyższe od tamtego, które było tylko figurą nowego. Bóg nie będzie miał wówczas do czynienia z Izraelem wprost, lecz przez Pośrednika. Najpierw święci Ojcowie zostaną przyjęci przez tego Pośrednika, którego też chętnie uznają i z radością

się poddadzą warunkom i wymaganiom tego Nowego Przymierza. Będąc doskonałymi, będą mogli w zupełności zastosować się do tych wymagań. Nie będą oni mieli słabości cielesnych, ponieważ będą wzbudzeni doskonałymi ludzkimi istotami. Przez cały okres panowania, Pośrednik będzie gotowy dopomóc wszystkim, którzy będą chcieli powrócić do harmonii z Bogiem. Jednak żaden z ludzi nie będzie przyprowadzony do bezpośredniej społeczności z Bogiem prędzej aż przy końcu Tysiąclecia, kiedy Pośrednik odda wszystko Ojcu, zaś podczas Tysiąclecia wszystko będzie poddane zarządzeniom Pośrednika i zarządzeniom Ojca przez tegoż Pośrednika. Stopniowym wynikiem tego będzie przekształcenie serc kamiennych na serca mięsiste i przywrócenie ludzkości do tego stanu, jaki był stracony, to jest przyprowadzony do doskonałości umysłowej, moralnej i fizycznej. O tych, którzy nie zechcą korzystać z tych błogosławieństw i poddać się ustanowionym prawom, mamy powiedziane, że zostaną wygładzeni z pomiędzy ludu. (Dz. Ap. 3:22, 23.) Ci zaś, co będą czynić postęp, dojdą z czasem do wymaganej przez Boga doskonałości serca, umysłu i ciała.

LUDZKOŚĆ BĘDZIE PRZYPROWADZONA DO DOSKONAŁOŚCI

Przy końcu panowania Pośrednika, cała ludzkość będzie już w stanie wykorzystać dla swego dobra doświadczenia w ciągu Tysiąclecia, więc zostanie przekazana Bogu, czyli Boskiej sprawiedliwości. Wszyscy ludzie będą się wówczas znajdować w tym samym stanie, w jakim znajdował się Adam przed upadkiem i obowiązkiem ich będzie to przymierze społeczności z Bogiem na zawsze utrzymać. Jeśli który z nich upadł, jak to uczynił Adam, taki umarłby śmiercią wtórą. Lecz jeśli zostaną wiernymi, przejdą do wiecznego żywota. Próbę przeprowadzi sam Bóg, który rozwiąże szatana na krótki czas, aby dowieść którzy z ludzi dadzą mu się jeszcze zwięść. (Obj. 20:7-9.) Bóg obdarzy życiem wiecznym tylko tych, którzy mogą znieść wszelkiego rodzaju próby i pokusy.

Widzimy zatym, że przygotowania do tego Nowego Przymierza rozpoczęły się wówczas, kiedy Jezus przyszedł na świat i są jeszcze w toku. Tymi przygotowaniami są: pierwsze, rozwijanie czyli przygotowanie Kapłaństwa, Głowy i ciała, Arcykapłana i kapłanów; drugie, składanie "lepszyc ofiar." Tu mamy przed sobą cały ten obraz — Nowe Przymierze niezadługo rozpocznie swoją działalność, ludzkość dostąpi Boskich błogosławieństw, tak jakoby Bóg sam osobiście ich przyjmował i obchodził się z nimi miłosiernie i litościwie. Lecz On przyjmie i uzna w taki sposób tylko tych, którzy będą doskonałymi. Z członkami Kościoła

Bóg teraz obchodzi się taksamo jako z doskonałymi, bez względu na ich mimowolne słabości; broni ich "Orędownik" (adwokat); uznawani są przez Boga jako "królewskie kapłaństwo," i jako nowe stworzenia w Chrystusie.

Rozumiemy, iż to Nowe Przymierze wejdzie w życie na początku Tysiąclecia i błogosławieństwa tego spływać będą przez cały ten wiek. Pod działaniem tego przymierza, Pan Bóg odejmie od ludzkości grzechy i kamienne serca. (Ezech. 36:

26, 27.) Lecz to Nowe Przymierze nie stanie się bezpośrednim przymierzem pomiędzy Bogiem a ludzkością prędzej, aż Pośrednik tego przymierza ustąpi ze swego stanowiska. (I Kor. 15:24.) Chrystus po dokonaniu Swego dzieła ustąpi, wtedy nastanie przymierze społeczności z Bogiem, takie same, jakie istniało między Nim a Adamem. Wówczas Bóg zagwarantuje wieczne życie wszystkim, którzy trwać będą w posłuszeństwie prawu Bożemu.

W. T. 1911—393.

PRZYPOMNIENIE DUCHOWEMU IZRAELOWI O KONWENCJI GENERALNEJ

Która odbędzie się w mieście Chicago, Ill., w dniach 4, 5 i 6-go września 1943 roku. Konwencja ta odbędzie się według uchwały wszystkich uczestników konwencji generalnej, odbytej w mieście Detroit, Mich., w roku 1942-im. Wszyszy wierni i poświęceni, stanowiący jedną rodzinę Bożą i interesujący się sprawami Ojca swego Niebieskiego, i ustanowieniem chwalebnego Królestwa Bożego na ziemi, z radością wykorzystają tę sposobność ku budowaniu się w świętej wierze Jezusowej i aby wspólnie zasilić się na drodze prowadzącej do chwały i nieśmiertelności, przez wypełnianie przykazań Bożych i uwielbianie chwalebnego Imienia Bożego w duchu i w prawdzie. Zapewne, że wszystkie dziatki Boże przypominają sobie chwalebne napominanie wiernego naśladowcy Syna Bożego i Jego gorliwego apostoła, Św. Pawła, który nas napomina tymi słowy: "Nie opuszczajcie społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając (przypominając) jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża." — Żyd. 10:25.

Mistrz, za pierwszej obecności Swojej, streszczając historię dziewiętnastu stuleci w krótkości, przepowiedział ostatnie wypadki, które będą miały miejsce na ziemi przy Jego wtórej obecności, zanim zostanie ustanowione Jego chwalebne królestwo. Powiedział: "Bo gdziekolwiek będzie ścierw (żer, pokarm), tam się zgromadzą i orły" (Mat. 24:28). Wierzmy, że wspomniane orły i ścierw są symbolizmami przedstawiającymi: — orły — wszystkich naśladowców Syna Bożego, zachowujących przykazania Boże i trwających w przymierzu uczynionym przy ofiarowaniu się, ścierw — pokarm duchowy — który przygotował Pan, przez onego "wiernego i roztropnego sługę Swego" (Mat. 24:45-47). Ten pokarm, przygotowany przez Pana, a rozdawany przez sługę Pańskiego na wszystkich naszych zebraniach: tygodniowych, konwencjach lokalnych i generalnych. Dlatego też wszyscy bracia i siostry raczą mieć w pamięci, że z łaski Bożej została przygotowana "uczta duchowa," z której wszyscy poświęceni i wierni

winni skorzystać. Nasz dobrotliwy Ojciec Niebieski przygotował stół, na którym będą się znajdować bogate potrawy dla Jego dzieci, a którzykolwiek będą spożywać ten pokarm, będą zasileni i w mocy onego pokarmu, będą mogli bezpiecznie kroczyć śladami Syna Bożego, a przy końcu tej drogi otrzymają "koronę żywota," którą obiecał Pan tym, którzy Go miłują." — Jakub 1:12. 1 Król. 19:7, 8.

Jeżeli zrozumiemy i ocenimy to przypomnienie o tej "uczcie duchowej" i to wielkie dobrodzieństwo Boże, które nas uszczęśliwiło w życiu doczesnym, i jeżeli zdamy sobie sprawę z czasu, jaki przeżywamy i jaka jest niedaleka przyszłość dla wiernych naśladowców Chrystusowych i dla całej ludzkości, to w tych dniach ostatecznych wykorzystamy tę sposobność w zgromadzeniu się wspólnym, na przygotowaną "uczcie duchową," jako jedna rodzina Boża, aby wspólnie uczcić to wielkie i chwalebne Imię Boże, za wszelkie dobrodzieństwa, które przygotował Bóg dla Swego ludu, zachęcając się wzajemnie do dalszego bojowania o wiarę raz świętym podaną, w celu osiągnięcia wysokiej nagrody i korony żywota.

Wierzmy, że konwencje generalne, jako "uczty duchowe," które odbywały się od czasu wydania pokarmu dla czeladzi, były urządzane za zrządzeniem Pańskim. Jeżeli tak, to i ta konwencja tegoroczna jest za zrządzeniem Pańskim, ponieważ wszyscy uczestnicy konwencji generalnej odbytej w ubiegłym roku w Detroit, Mich., sprawę tę zadecydowali. Wierzmy, że Pan zgromadzi wierne dzieci Swoje na tę "uczcie duchową" i będzie im hojnie błogosławił przez Słowo Swoje Święte, jak On Sam o tym zapewnił. — Malachiasz 3:10.

Wierzmy, że to przypomnienie o konwencji generalnej będzie błogosławieństwem dla wszystkich braci i siostr i każdy będzie się starał uregulować swoje sprawy tak, by być obecnym na tej konwencji i mieć społeczność z tymi, którzy są naśladowcami Syna Bożego. Więcej informacji w sprawie konwencji generalnej ukaże się w wydaniu sierpniowym.

Przypominamy także uchwałę z ostatniej konwencji, która się znajduje w Brzasku N. E. z miesiąca listopada roku 1942-go na stronie 168-iej pod numerem 13ym, a według której ofiarodawcy, którzy nadesłali jakiegokolwiek datki na prowadzenie pracy Pańskiej, która była i jest dokonywana w ciągu roku bieżącego, by raczyli nadesłać o tym pisemne poświadczenie do wybranego na to komitetu, do którego wchodzi następujący bracia: Rapciak, z Chicago, Ill.; Brzostek, z Cleveland, Ohio; Koszka, z Buffalo, N. Y. i Niemczak, z Detroit, Mich. Ten komitet został upoważniony przez konwencję generalną, w Detroit, Mich., w roku 1942-im, by przejrzał książki: skarbnika i sekretarza Stowarzyszenia, w których to książkach wpisane są wszystkie nadesłane datki, a także wszystkie rozchody Stowarzyszenia. Mając takie pisemne zaświadczenie wszystkich ofiarodawców, bracia ci będą mogli porównać, czy wszystko jest w porządku i będą mogli zdać sprawozdanie przed następną konwencją generalną. Te pisemne za-

świadczenia ofiarodawców mają być wysłane do Brata S. J. Rapciak, 2106 So. Spaulding Ave., Chicago, Ill., gdyż w Chicago odbywać się będzie konwencja generalna.

Przy tej sposobności przypominamy jeszcze jedną uchwałę, znajdującą się we wspomnianym powyżej Brzasku na stronie pod numerem 8-ym, że: "Zgromadzenia mają nominować kandydatów na członków do Zarządu Pracy Międzyzborowej, a wybór mianowanego kandydata przez poszczególne zgromadzenia zależy od generalnej konwencji. Podczas nominacji członka na kandydata do Zarządu Pracy Międzyzborowej, zgromadzenie zapytuje z jakich pobudek on przyjmuje dano stanowisko. Otóż według tej uchwały zgromadzenia, które rozumieją, że mają w swoim gronie brata lub braci sposobnych do tej służby, raczą danych braci nominować, a wybór ich będzie dokonany podczas konwencji generalnej. Nazwiska nominowanych przez zgromadzenia kandydatów, sekretarze zgromadzeń raczą nadesłać na adres Stowarzyszenia.

RADIO ODCZYTY DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

- Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od 12:15 do 12:30 po południu.
Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.
Baltimore, Md., ze stacji WCMB, 1400 kilocykli, od 8:45 do 9:00 rano.
Boston, Mass., ze Stacji WORL, 950 kilocykli, od 10:30 do 10:45 rano.
Detroit, Mich., ze Stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 3:45 do 4:00 po południu.
Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, 1500 kilocykli, od godz. 8:15 do 8:30 rano.
New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od godz. 4:30 do 4:45 po południu.
Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godz. 8:45 do 9:00 rano.
Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.
Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

ADRESOWANIE KORESPONDENCJI

Ponieważ zarząd poczty Stanów Zjednoczonych podzielił miasta na dystrykty, wymagany jest, aby każdy dystrykt był numerowany na kopercie. Przeto czytelnicy raczą wziąć pod uwagę poszczególne adresy i zastosować się do tego rozporządzenia. We wszystkich sprawach Stowarzyszenia prosimy adresować: POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION, P. O. Box 555, Chicago 80, Ill.

SPROSTOWANIE BŁĘDU DRUKARSKIEGO

W ostatnim raporcie z konwencji w Boston, Mass., zakradł się błąd drukarski, który niniejszym prostujemy. W trzecim wierszu słowo "nie" winno czytać się "niech Opatrzność Boża" i t. d. Taksamo co do dochodów, to po upłaceniu kosztów konwencji została nadesłana suma na pracę Pańską do Chicago, mianowicie \$65.00, co zostało poświadczane z podziękowaniem ofiarodawcom na dobry cel.

Konwencje Lokalne

W dniach 3 i 4 lipca jest urządzana dwudniowa konwencja w Kirkness, Man., Canada, w okolicy Winnipeg, na gospodarce br. W. T. Gawryluka, na której będzie obecny br. J. Wojciechowski i br. S. Kwolek, z Detroit, Mich., którzy są członkami Zarządu Międzyzborowego. Na konwencję tę wszyscy bracia z okolicy są mile zapraszani. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. Wm. T. Gawryluk, Kirkness, Man., Can.

Dnia 11 lipca zgromadzenie detroitkie urządza jednodniową konwencję w sali Y. W. C. A., 2431 E. Grand Boulevard, Detroit, Mich., i zaprasza braci o liczny udział. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. P. Lalik, 8215 Wisner, Detroit, Mich.

Dnia 1 sierpnia odbędzie się jednodniowa konwencja w Bayonne, N. J., w sali Y. W. C. A., 44 W. 32 ulica, na którą wszyscy okoliczni bracia są uprzejmie zapraszani. Bliższych informacji udzieli br. Martin Puzio, 11 E. 34th St., Bayonne, N. J.

Marszruta Pielgrzymów

Brata J. Ostachowskiego

Syracuse, N. Y.....	28-30 lipca	Monessen, Bells, Vernon Pa.....	15, 16 sierpnia
New Hartford, N. Y.....	29 lipca	Jacobs Creek, Pa.....	17 sierpnia
Schenectady, N. Y.....	30 lipca	Pittsburgh, Pa.....	18 sierpnia
Bayonne, N. J.....	1, 2 sierpnia	Beaver Falls, Pa.....	19 sierpnia
Jersey City, N. J.....	3 sierpnia	Akron, Ohio.....	20 sierpnia
New York, N. Y.....	4 sierpnia	Cleveland, Ohio.....	22 sierpnia
Paterson, N. J.....	5 sierpnia	Berea, Ohio.....	23 sierpnia
Perth Amboy, N. J.....	6 sierpnia	Buffalo, N. Y.....	25 sierpnia
Philadelphia, Pa.....	8 sierpnia	N. Tonawanda, N.Y.....	26 sierpnia
Wilmington, Del.....	9, 10 sierpnia	Niagara Falls, N. Y.....	27 sierpnia
Baltimore, Md.....	11 sierpnia	Buffalo, N. Y.....	29 sierpnia
Colver, Pa.....	12,, 13 sierpnia		

Brata W. Wnorowskiego

Medway, Mass.....	1 lipca	Paterson, N. J.....	7 lipca
Nashua, N. H.....	2 lipca	Bayonne, N. J.....	8 lipca
Holyoke, Mass.....	4 lipca	Perth Amboy, N. J.....	9 lipca
Brooklyn, N. Y.....	6 lipca	Wilmington, Del.....	10 lipca
		Philadelphia, Pa.....	11 lipca

Brata I. Rycombel

Cleveland, Ohio.....	3 lipca	Hamilton, Ont., Canada.....	6 lipca
Buffalo, N. Y.....	4 lipca	Essex, Ont., Canada.....	7 lipca
Niagara Falls, N. Y.....	5 lipca	Detroit, Mich.....	11 lipca